Cena 150.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3.000.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 3.500 000 Mk.
na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 4.000.000 Mk.
zagranicą . . . . . . 7.000.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 38 (7667) Piątek, dnia 15 Lutego 1924 r. Rok XXXII

Koszt utrzymania.

„Nowa Reforma“ pisze:

W Niemczech, podobnie jak w Polsce, w okresie przedsanacyjnym oraz w pierwszym czasie po wprowadzeniu marki rentowej, taniość życia w porównaniu z poziomem przedwojennym zmieniła się w straszną drożyznę, a później dopiero poziom kosztów utrzymania zaczął się znowu obniżać.

Przeliczone na złoto wynosiły koszta utrzymania w Niemczech w trzecim tygodniu listopada 115 proc. przedwojennych, w tygodniu następnym osiągnęły 165 proc., od grudnia poczęły maleć i w czwartym tygodniu stycznia spadły już do 11 proc. (obecnie 108 proc.).

W Polsce od roku 1920 aż do grudnia 1923 włącznie koszta utrzymania były, wedle równi złotej, niższe od przedwojennych. W pierwszej połowie roku 1921 koszt dochodził do 85 proc. poziomu przedwojennego, przez resztę roku 1921 i cały rok 1922 wahał się około 56 proc., padając chwilami do 40 proc., a nie przekraczając nigdy 68 proc. Rok 1923 przynosi już zwyżkę przeciętnej na 67 proc., a koszt utrzymania wybiega kilkakrotnie ponad 80 proc.

Styczeń 1924 jest przełomowym. To też pierwsza połowa tego miesiąca wykazała koszta utrzymania w Warszawie równe 109 proc. przedwojennym, w drugiej połowie ten procent wzrósł do 128, a na sam początek lutego doszedł do 135 procent.

Jest chyba rzeczą niemal pewną, że doszliśmy do punktu kulminacyjnego a obecnie poziom cen artykułów pierwszej potrzeby, a więc i koszt utrzymania obniżać się będzie przez czas jakiś stopniowo i na stałe, czego pierwsze oznaki już widzimy.

Styczniowe zwyżki cen były przeważnie jeszcze refleksem okresu hiperinflacyjnego i wyrazem panicznego strachu przed dalszą dewaluacją marki. Ten nastrój ustąpił obecnie miejsca rosnącemu zaufania do reformy walutowej i skarbowej. Marka polska stała się naraz chętnie branym pieniądzem—i nikt nie uważa już za potrzebne do ceny dobijać jeszcze osobną premję ryzyka na „odkupienie ssię“ w towarze, w razie dalszego spadku marki. Waloryzacja danin i opłat państwowych oraz silna presja podatkowa przy słabym obiegu i znikomym kredycie, niewątpliwie przyczyniają się także do tego, że producenci i kupcy są łatwiejsi w oddaniu towarów po niższych cenach.

Są w tym procesie przyczyny, działające trwale i inne, działające tylko czasowo. Zwiększenie obiegu i kredytu w nowym systemie walutowym zapobiegnie wysprzedawaniu towarów poniżej kosztów własnych (z umiarkowanym zarobkiem), co „a la longue“ byłoby dla gospodarstwa społecznego zabójcze. Z drugiej strony stała i dobra waluta usunie podniety zarówno spekulacyjne, jak i realne (asekuracyjne do „chomikowania“, „paskowania“ i popędzania cen w górę ponad naturalny poziom.

Wypadkową będzie, że koszt utrzymania obniży się na stałe w porównaniu ze styczniowym —i to już w ciągu lutego — ale że nie można więcej marzyć o raju, o kilkadziesiąt czy choćby kilkanaście procent tańszym od przedwojennego

Już w drugiej połowie stycznia wzrost kosztów utrzymania był bezrównania słabszy, niż w pierwszej. Za cały styczeń wskaźnik warszawski wzrósł o 149 proc., zaś za drugą połowę tego miesiąca tylko o 31.7 proc. (w Poznaniu tylko o 21 proc., w Łodzi nawet tylko o 17 proc.) W lutym zapewne nie będzie wzrostu — a może nastąpi zniżka.

W ostatnich dniach obniżyły się niewątpliwie na stałe a poważnie ceny węgla przemysłowego, w mniejszym stopniu mięsa, nabiału, jaj, cukru i towarów kolonjalnych. O ile idzie jednak o wyroby przemysłowe, to pojawiające się tu i owdzie zniżki cen są w znacznej mierze tylko przemijającą konsekwencją wysprzedawania zakupów wskutek braku zbytu, braku gotówki i presji podatkowej. Na trwałą a wydatną zniżkę w tej dziedzinie nie pozwalają jeszcze nasze zbyt wysokie koszta produkcji, których obniżenie zależy od reformy gospodarczej, w szczególności od zmodernizowania wielu zakładów przemysłowych i metod pracy, od przedłużenia czasu pracy i szeregu innych jeszcze czynników. Po przeprowadzeniu reformy walutowej i reformy skarbowej taka reforma gospodarcza stanie się zadaniem najpilniejszem. Bez niej owoce tamtych dwu reform mogą okazać się nietrwałymi

W zakresie zniżki cen wogóle ogromną zresztą rolę odgrywa czynnik czysto psychologiczny.

Niemcy broniły się przed zwyżką wszelakich cen i płac w okresie dewaluacyjnym znacznie silniej i skuteczniej, niż Polska, bo tam w całem społeczeństwie od dawien dawna wkorzenione jest głęboko przekonanie o korzyści społecznej niskiego poziomu cen. Dlatego też w Niemczech mimo faktycznego niedostatku żywności i surowców w obecnej dobie stosunkowo bardzo szybko odbywa się teraz t. zw. „Abbau“ cen, które niedawno wyszły były aż na 145 proc. poziomu przedwojennego, a teraz wynoszą już tylko 108.

Podobne nastroje zwyciężają z reguły w społeczeństwie włoskiem. U nas niesty jest inaczej. Prym w teorji i praktyce wysokich cen trzyma b. zabór rosyjski, pod którego wpływem zdemoralizowały się już także w tej mierze b. zabory austrjacki i pruski. W związku z tą szkodliwą psychologją znajduje u nas niestety pewien odgłos propaganda za wprowadzeniem dolara jako jednostki, zamiast franka, kiedy wszelkie doświadczenia uczą, że im wyższa jednostka, większa drożyzna.

Wskaźnik drożyźniany.

WARSZAWA, 14.2. Posiedzenie komisji statystycznej dla badania kosztów utrzymania odbędzie się dn. 18 lutego tj. w poniedziałek.

Przypuszczalny wskaźnik za pierwszą połowę lutego — poraz pierwszy od czasu istnienia komisji drożyźnianej, wykaże zniżkę od 6 do 10 procent.

Jeszcze jedna ofiara Tutankamona.

ALEKSANDRJA, 14.2. Zemsta faraona Tutankamona sięgnęła po nową, piątą ofiarę. Tym razem chęć wydarcia tajemnicy przypłacił życiem znany badacz z Kanady, profesor Lufax. Wśród badań, dokonywanych w grobowcu faraona Tutankamona zmarł prawie nagle wśród dziwnych objawów, przypominających tajemniczy zgon lorda Carnavron.

Bony podatkowe.

WARSZAWA, 14.2. Celem zaspokojenia głodu środków obiegowych, który daje się odczuwać naszemu życiu gospodarczemu, prezes rady ministrów i minister skarbu p. Wł. Grabski, na podstawie opinji rady finansowej, zaakceptował projekt częściowego wprowadzenia bonów podatkowych do operacji kredytowych PKKP., która będzie je wypłacała w pewnym stosunku procentowym przy udzielaniu kredytów. Przy spłacie kredytów bony będą przyjmowane w tym samym stosunku procentowym.

Finanse komunalne.

WARSZAWA, 14.2. Delegacja Związku miast złożona z prezesa zarządu głównego, dr Zawadzkiego, członka zarządu, posła Mrozowskiego i dyrektora biura Związku, p. H. Grotow

TELEGRAMY.

O połączenie kolejowe Śląska z Poznańskiem.

WARSZAWA, 14.2. Z powodu rozpraw w senackiej komisji gospodarstwa społecznego na temat budowy nowej kolei z Chorzowa (Małopolska) do granicy rumuńskiej — wywiązała się dyskusja o ogólnym planie budowy kolei w Polsce. Przedstawiciel rządu oświadczył, że plan taki istnieje i już jest opracowany, z powodów jednak finansowych realizacja jego musi być odłożona do chwili pomyślniejszej dla skarbu. W związku z tem senator Szuldrzyński i sen. Kowalczyk podnieśli konieczność bliższego połączenia kolejowego Śląska z Poznańskiem, a mianowicie wybudowanie kolei Herby-Wieruszów. Jest to połączenie niezmiernie ważne dla rolników poznańskich, gdyż ułatwi ono przewóz kartofli z Poznańskiego na Górny Śląsk i odwrotnie przewóz węgla ze Śląska do Poznańskiego.

W sprawie tej reprezentant rządu oświadczył, że w najbliższym czasie będzie oddana budowa tej kolei przedsiębiorstwu prywatnemu (Tri), i że kolej ta będzie oddana do użytku publicznego prawdopodobnie jesienią 1926 roku.

Poinkaré ustąpi w piątek

PARYŻ, 14.2. Millerand życzy sobie zastąpienia Poincarego bardziej energicznym prezydentem ministrów. Jak słychać, jako następca Poincarego na stanowisku premjera upatrzony jest przez Milleranda Clemenceau.

„Echo de Paris“ pisze, że upadek Poincarego jest już, że ustąpienie jego nastąpi w piątek.

Herye utrzymuje w „Victoire“, że Millerand zamierza zwołać parlament i senat jako kongres, aby uzyskać dyktatorjalne pełnomocnictwa na okres 6 miesięcy. Po 6 miesiącach ma się zebrać parlament celem dokonania ratyfikacji wydanych w tym okresie ustaw. Wtedy atmosfera wewnętrzna oczyściłaby się do tego stopnia, że możnaby było przystąpić do przeprowadzenia wyborów.

skiego, przyjęta była dn. 12 lutego przez ministra spraw wewnętrznych p. Sołtana, w sprawie przyspieszenia wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

P. minister Sołtan oświadczył delegacji, iż projekt takiego rozporządzenia, opracowany przez M. S. W., przesłano jeszcze w listopadzie r.z. min. skarbu do zaopinjowania i uzgodnienia. P. minister obiecał przyczynić się do przyspieszenia załatwienia tej sprawy.

Tego samego dnia wspomniana delegacja przyjęta była przez dyrektora PKKP., p. Rybińskiego i dyrektora technicznego PKO., p. Steina w sprawie wypłaty, w myśl ustawy o podatku przemysłowym, pół proc. od obrotu tych instytucji na rzecz samorządów. Również i w tym wypadku delegacja uzyskała obietnicę pomyślnego załatwienia tej sprawy.

A kiedy u nas tak będzie?

WARSZAWA, 14.2. Obecnie ceny pieczywa i mięsa należy uważać — wobec stabilizacji waluty — za ceny ostateczne, pozostaną bez zmiany tak długo, jak długo sytuacja na rynku walutowym pozostanie ta sama.

Sytuacja na rynku łódzkim.

Czytamy w „Głosie Polskim".

Zastój, jaki przeżywa przemysł włókienniczy i handel towarami włókienniczymi trwa w dalszym ciągu. Jednak tu i owdzie zjawiają się pierwsze jaskółki, zwiastujące nadzieje poprawienia się sytuacji. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu bawełnianego, który w nadchodzącym sezonie letnim znajdzie możliwość sprzedaży znacznej części swych zapasów i powiększenia dotychczasowej produkcji.

Naogół na rynku nie jest zbyt wiele towarów bawełnianych letnich. Zwłaszcza brak jest materjałów drukowanych w dobrym gatunku oraz artykułów wyższej jakości. Liczyć się należy z tem, że stabilizacja waluty wzmocni bardzo znacznie zdolność nabywczą szerokich sfer, które dotychczas prawie że nie uczestniczyły w normalnem spożyciu wyrobów włókienniczych z powodu ich drożyzny i braku kredytu.

Również ludność wiejska zdradza coraz większą chęć kupna, od którego do niedawna się powstrzymywała, przerażona fantastycznemi cenami markowemi.

Fala protestów wekslowych opada z dnia na dzień. Nietylko dlatego, by miała się poprawić płatność, ale głównie dlatego, że zmniejszyła się ilość weksli nietylko na sumy poważniejsze, ale i weksli w pełnem tego słowa znaczeniu drobnych opiewających na kilkumiljonowe sumy, co chyba najlepiej charakteryzuje obecne ciężkie położenie płatników.

Gotówki jednak na rynku jest bardzo dużo. Stopa dyskontowa w obrotach prywatnych spadła do 6 pro mile dziennie, a i na takich warunkach trudno ulokować wolną gotówkę. Z konieczności więc pewna część tych zapasów gotówkowych szukać będzie lokaty w towarach, przeznaczonych na spożycie. Miraże olbrzymich cyfrowych zysków powstrzymywały wielu od zakupów nawet najpotrzebniejszych rzeczy, dziś gdy miraże te należą do przeszłości, gotówka powędruje do sklepów.

Zapisy na akcje banku polskiego idą w Łodzi bardzo żółwim krokiem. Przemysł wielki i handel dotychczas się nie ruszyły, prawdopodobnie jednak subskrypcja tych sfer, wobec dzisiejszej sytuacji, nie będzie zbyt wielka. Jeżeli wogóle przyjdą na porządek dzienny większe zapisy, to dopiero w ostatnim terminie.

Subskrypcja magistratu na 100 sztuk akcji, jako jedna z pierwszych poważniejszych w Łodzi, naogół nie wywołała pożądanego wrażenia i stanowić będzie wygodny precedens do skromnych subskrypcji.

Detaliści dotychczas kurczowo utrzymują ceny na wysokim poziomie. Prawdopodobnie jednak długo stan nie będzie mógł potrwać, gdyż coraz częściej zjawiają się na bruku nowi pośrednicy, którzy kupują towar po wyjątkowo korzystnych cenach w fabrykach i oddają go nawet w najdrobniejszych ilościach po cenach znacznie niższych niż w sklepach.

Konkurencja ta, mająca widoki powodzenia zmusi niebawem kupców do gruntownej rewizji cen. Wielu takich pośredników uwija się zwłaszcza w sferach ludności niezamożnej.

Na rynku walutowym po chwilowem ożywieniu panuje z powrotem cisza. Ustala się przekonanie, że rząd dąży do trwałej stabilizacji waluty na poziomie powyżej 9 miljonów marek za dolara, a w związku z tem do stabilizacji franka podatkowego, którego wahania zarówno w dół, jak i w górę są niepożądane i przeszkadzają stabilizacji cen i składników kalkulacji.

RADA FINANSOWA.

Dnia 8-go bm. w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem Prezesa Ministrów p. Grabskiego odbyło się posiedzenie Rady Finansowej, na którem omawiano sprawy polityki walutowej Rządu.

W szczególności rozważano zagadnienie stabilizacji kursu marki polskiej w okresie, poprzedzającym wprowadzenie złotego.

W roku rozprawy pos. Diamand, stwierdziwszy, że powstała w społeczeństwie wiara w skuteczność zamierzeń Rządu, oświadczył, iż zaufanie społeczeństwa do tych zamierzeń wzrosłoby jeszcze bardziej, gdyby udało się nadać marce stałą wartość, co osiągnąć można przez określenie w drodze rozporządzenia kursu, po którym winna nastąpić wymiana marek na złote.

Zabierali głos pp. Korfanty, Zdziechowski, Rybarski, Karpiński, Taylor, Byrka, Majewski, Kostanecki, Kempner, Łypacewicz, Gaszyński i inni. Oświetlali oni zagadnienie kursu marki polskiej w okresie przejściowym, zwracając uwagę na trudności, jakie przechodzić życie będzie gospodarcze w razie, gdyby wzrost kursu marki trwać miał dłuższy okres czasu. W ustawowem określeniu relacji marki do złotego mówcy widzieli niebezpieczeństwo dla kursu przyszłego złotego, a co zatem idzie dla całokształtu naszej polityki sanacyjnej. Uznano za konieczne dążyć do stabilizacji faktycznej, odkładając ustawową na czas jakiś, a to tembardziej, że okres, który oddziela od chwili wprowadzenia nowej waluty, jest bardzo niedługi.

Niezależnie od tematu powyższego ożywioną dyskusję wywołała kwestja wypuszczenia już teraz, przed uruchomieniem Banku Polskiego, specjalnej waluty przejściowej dla celów kredytowych, czego domagają się sfery gospodarcze, przeważyła jednak opinja, że do tego celu wystarczą bony podatkowe, gdyby PKKP. przyjmowała je przy spłacie kredytów.

Reasumując wynik obrad, Prezes Rady Ministrów p. Grabski oświadczył, że ustalenie wartości marki pod względem prawnym jest możliwe, byłoby to zresztą ustalenie relacji nie w stosunku do złotego, lecz w stosunku do złota. Osiągnięte tą drogą zwaloryzowanie marki dałoby się utrzymać w praktyce, ponieważ na podstawie równowagi budżetowej i przy emisji marek tylko na skup złota i walut złotych oraz w ograniczonej mierze na cele gospodarcze, emisja będzie niezbyt wysoka i posiadać będzie zdrowe pokrycie, stabilizacja więc kursu marki nie przedstawia wielkich trudności. Jakkolwiek więc i ze względów prawnych i ze względów finansowych ustawowe oznaczenie relacji marki do złota jest całkowicie możliwe, to jednak Minister nie widzi konieczności przystępowania do tego natychmiast. Rząd ograniczy się w czasie najbliższym do stabilizacji faktycznej.

W toku dyskusji poruszono również sprawę Banku Emisyjnego podkreślając potrzebę jaknajszerszego popularyzowania akcji subskrypcyjnej. Sprawa ta ma być przedmiotem osobnej narady.

STRASZNE OCZY.

57) (Powieść z francuskiego)

Czasami widać, że żołnierze owi eskortują grupkę główną, złożoną z kilku zwierzchników, odzianych w suknie podobne do szat kapłańskich i z czterech kobiet, idących w pewnem oddaleniu, zakrywających twarze długiemi zasłonami. Potem nagle na zakręcie, gdy orszak rozluźnia się nieco, dostrzegamy wielki, ciężki chwiejący się nieustannie. Pod krzyżem idzie człowiek, jakby przygnieciony nadmiernem brzemieniem, które musi dźwigać aż na miejsce kary. Potyka się na każdym kroku, czyni wysiłki chwyta się kurczowo przydrożnych kamieni, i staje. Nie pomaga uderzenie biczem jednego z żołnierzy. Siły jego wyczerpały się.

W owej chwili kamienistą ścieżką schodzi jakiś człowiek. Zatrzymują go i każą mu pomagać. Ale on cofa się i umyka szybko. A gdy trzej żołnierze wymierzają swoje piki w leżącego na ziemi człowieka, zbliżają się szybko trzy kobiety i ofiarują się nieść krzyż. Jedna z nich chwyta koniec, dwie inne podnoszą ramiona krzyża i pną się tak na puste wzgórze, gdy 4-ta podnosi skazańca i prowadzi go dalej, upadającego z sił.

Dwa razy jeszcze widzimy wspinanie się skazańca na straszne miejsce jego stracenia. I za każdym razem widzimy osobno jego twarz. Nie poznajemy go już. Twarz jego jest inna, niżbyśmy się spodziewali po takiej drodze. Jakże głęboką myśl obudza on w nas, jak gdybyśmy go widzieli w rzeczywistości! To On, nie wątpimy w to ani na chwilę. Żyje wśród nas, cierpi. Umrze w naszych oczach.

Umrze! Każdy z nas usunąłby groźbę tej okrutnej śmierci i każdy z nas wywołuje w swej duszy pogodny obraz nauczyciela wśród uczniów i uczenic. Ale szczęśliwe dni przeszły i lęk nas ogarnia przed tem, co się stanie. Żołnierze, przybywszy na miejsce kary, mają teraz wyraz twarzy sroższy. Kapłani z namaszczoną miną przeklinają kamienie, na których wzniesie się krzyż i ze spuszczoną głową odchodzą.

Oto pod krzyżem uginają się kobiety. Za nimi idzie skazaniec. Opiera się o ramiona dwu kobiet. Staje. Nic go już nie uratuje. Po krótkiej chwili, gdy znów go widzimy, krzyż już stoi i zaczyna się agonia.

Wydaje mi się, że nigdy tłum ludzki nie był gwałtowniej i szlachetniej poruszony, jak w obecnej chwili, która, jak to wiemy, stała się przełomową chwilą nowego porządku historji świata. Nie doszukaliśmy się jej wśród legend i podań. Nie odtwarzaliśmy jej podług wątpliwych dokumentów, ani nie tworzyliśmy jej w naszej wyobraźni. Ta jedyna chwila stawała się teraz w naszych oczach. Żyła wśród nas, wśród otoczenia, które nie było wspaniałe, ale skromne i nędzne. Tłumi ciekawych oddalili się. Kilku żołnierzy piło i grało w kości na płaskiem kamieniu. Cztery kobiety stały w cieniu ukrzyżowanego, oblewając jego stopy łzami. Na dwóch pobliskich pagórkach rysowały się na krzyżach dwie inne sylwety. Oto wszystko.

Ale jakie znaczenie ma to smutne widowisko. Jakaż to okropna tragedja rozgrywała się w naszych oczach! Bicie naszych rozpłomienionych miłością i rozpaczą serc było biciem boskiego serca. Znużone jego oczy patrzą na to wszystko, na co patrzymy my, na tę samą wyschniętą ziemię, na dzikie oblicza żołnierzy i na te same twarze nieutulonych w żalu kobiet.

Skoro ostatni obraz pokazał nam wychudłe i sztywne jego ciało i słodką jego twarz, której rozszerzone oczy zdawały się olbrzymie, cały tłum zerwał się, padł na kolana i w wielkiem milczeniu, wśród szeptów modlitewnych wyciągnął gwałtownie ramiona ku konającemu Bogu.

Scen tych nie zrozumią ci, którzy ich nie widzieli. Nie odda ich opis mój, ani sprawozdanie zamieszczone w ówczesnych dziennikach. Boją się one od tytułów, wykrzykników i porównań, które nie dają żadnego pojęcia, o sile rzeczywistości. Z drugiej strony jednak dzienniki podkreślają zupełnie słusznie zasadniczą prawdę, wypływającą z obu filmów owego widowiska i słusznie też tłomaczą, że pierwszy film uzupełnia i objaśnia film drugi. I tam również, u naszych dalekich braci, został Bóg skazany na męki, a przez zestawienie obu tych wydarzeń chcieli nam dać do zrozumienia, że i oni mają wiarę religijną i idealne dążenia. Podobnie przez śmierć jednego z naszych królów pokazali nam, że przeszli oni również przez te same zawieruchy dziejowe. Podobnie przez obrazy miłosne wytłumaczyli nam, że korzą się również przed potęgą Miłości. A więc, te same etapy cywilizacji, te same dążenia religijne, te same instynkta i te same uczucia...

Czemużby tak pozytywne i gwałtowne orędzia nie podnieciły nazajutrz naszej żądzy dowiedzenia się czegoś więcej i porozumiewania się w bardziej zrozumiały sposób? Czemuż nie myśleć o pytaniach, które możnaby im zadać i nierozwiązać zagadnień przeszłości i przyszłości, cywilizacji i przeznaczenia!

Ale niepewność ta ogarnęła nas nazajutrz z jeszcze większą siłą, niż dnia poprzedniego. Co się stanie z tajemnicą Noela Dorgerouse? Sprawa miała się następująco: (D. C. N.).

Ku przypomnieniu tym, co nie chcą płacić podatków.

„Wyzwolenie“ przytacza nieprzedawnioną zda się charakterystykę szlachty polskiej napisana przez dwu wielkich obywateli-księży. Stanisława Staszica i Walerjana Kalinkę.

Oto, co pisał ks. Stanisław Staszyc:

„Na tym sejmie (mowa tu o sejmie czteroletnim, którego dziełem była Konstytucja 3-go maja), który pierwszy wyrzekł, że Polska nie może być wolna bez podatku i bez stu tysięcy wojska, Gdy przyszło do obierania sposobu, któryby najpewniej wykazał majątek każdego i równy na wszystkich podatek rozłożył, obrany został sposób zły, oszukaństwu i wybiegom podległy. Obawiano się nawet wyrzec słowa: podatek, powiedziano tylko ofiara dobrowolna, słowo bez znaczenia... Wyznaczono przysięgę, jak gdyby nie wiedziano, czem jest przysięga w zepsutym narodzie. Przybyło sromoty w Polsce; jest ich po stronnych, a będzie wieczna zakała dla polskiej szlachty, że zamiast podatków dostało się nieszczęśliwej ojczyźnie — krzywoprzysięstwo!

Trzeba mieć duszę twardą, trzeba mieć obyczaje w najwyższym stopniu skażone, aby w czasie tak potrzebnym, w momencie tak drogim, nie płacąc przez tyle wieków, widząc obok siebie, dlatego żeśmy nie płacili, jęczących w niewoli, spółbraci, aby ważyć się na krzywoprzysięstwo i jeszcze dalej nie płacić!.

A historyk okresu Sejmu Czteroletniego ks. Walerjan Kalinka pisze:

„Nierzetelność toć przecie stara zadawniona u nas choroba! Któregoż króla dzieje nie brzmią żałośnie szeregiem skarg na zawód w podatkach na niesumiennych w ich poborze, w ich oddawaniu! Szlachcic i sam nie płacił i nie chciał aby chłop jego płacił, bo o tyle mógł od niego mniej wziąć. Więc choć pobór na sejmie z trudem był uchwalony, jeszcze mimo najpilniejszej w kraju potrzeby, nie wpływał on regularnie do skrzyni publicznej... Ileż to wypraw, najświetniejszych okazji wojennych zmarnowano w ten sposób dla braku pieniędzy na żołd, na amunicję na prochy“!

KRONIKA

— ODCZYT PROF. M. MICHALSKIEGO.

W dniu 15 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, w Klubie Robotniczym przy ulicy Wrocławskiej, odczyt prof. M. Michalskiego na temat: „Rządy Partji Pracy w Anglji“.

Wstęp dla członków i sympatyków.

— BARDZO PRZYKRY OBJAW niezrozumienia obowiązku względem Ojczyzny mamy do zanotowania w obecnym tygodniu w naszem mieście. Od poniedziałku chleb zdrożał już trzykrotnie i to dość w znacznym stosunku. Piekarze zwalają winę na młynarzy, ci wreszcie na producentów, czyli rolników oskarżając ich, że w ostatnim tygodniu nie tylko bez żadnej przyczyny podnieśli cenę na żyto, ale w dodatku dostarczają zboże mokre, na czem młynarze ponoszą znaczne straty. To się dzieje w Kaliszu, w środku najżyźniejszej w całej Polsce okolicy. A teraz zobaczmy co się dzieje gdzieindziej. W Włocławku chleb nigdy dotąd nie był tak drogo sprzedawany jak w Kaliszu. W Warszawie po porozumieniu się wspólnem młynarzy i piekarzy, pomimo podrożenia ceny zboża postanowiono, chleb sprzedawać do cenie dotychczasowej, aby nie robić paniki drożyźnianej. W Krakowie wreszcie, w okolicy najuboższej w zboże, w tygodniu bieżącym obniżono cenę chleba z 450000 na 400.000 za kilo. Jak wobec tego wyglądają panowie piekarze kaliscy, którzy nietylko nie zechcieli zatrzymać dotychczasowej ceny, lecz podnieśli ją do takiej normy jaką stosowali, gdy cena żyta kalkulowała się drożej od obecnej o 5 miljonów na cetnarze metrycznym.

Cena chleba w Warszawie z dn. 13 bm. wynosi 480.000 za kilo.

— ŚNIEŻYCA.

Od czwartku mamy ponownie wielką śnieżycę, która grubą warstwą pokryła jezdnie i dachy. Spodziewać się należy ponownych utrudnień w komunikacji kolejowej.

— PODATEK MAJĄTKOWY.

W piątek 15 bm. upływa termin do składania zeznań dla wymiaru podatku majątkowego.

Po tym czasie obywatele, którzy zeznania nie złożyli, a byli do tego obowiązani, płacić będą grzywnę do 1000 franków.

— CHLEB PO RAZ TRZECI DROŻEJE w tym tygodniu, gdyż kosztuje już od czwartku 590 tysięcy za kilo. Bułki wróciły do dawnej ceny 50,000 mk. za sztukę. Na innem miejscu piszemy w Gazecie, że chleb z całej Polski jest najdroższy w Kaliszu. Depesze z Warszawy donoszą, że władze tamtejsze wprost zabroniły piekarzom podwyższać cenę chleba. Wreszcie z Warszawy sygnalizują, że żyto tam spadło na 20 mil. za korzec. Dlaczego zatem władze tutejsze nie powściągną apetytów pp. piekarzy i dopuszczają do orgji drożyźnianej?

— NAJSTARSZY CZŁOWIEK W ŁODZI ZMARŁ.

Matuzalowe lata mający Majer Zilberman, liczący lat 118, stały mieszkaniec m. Łodzi zmarł w dn. 12 bm.

Podczas ostatniego strajku na tramwajach Zilberman odbył pieszo podróż do Aleksandrowa i z powrotem.

W życiu swem długiem nie wiedział, co jest choroba, a przed śmiercią zawoławszy swego 80-letniego syna żegnał się z nim zaznaczając, iż życie jest tak piękne i że zdaje mu się iż żył zakrótko.

Zilberman, jeden z rzadkich starych typów w rodzaju mickiewiczowskiego Jankiela, czuł się zawsze szczerym polakiem.

— Z ŻYCIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KALISZU.

Mimo, że rok 1863 zapisany jest płomiennymi zgłoskami w historji Polski, mimo, że rok ten zostawił nam w spadku świętą ideę walki o wolność, pewna część społeczeństwa zapomina o nim. Jednak członkowie Związku strzeleckiego nie zapomnieli i nie zapomną nigdy o tak wielkich i ważnych momentach w dziejach Polski jakimi były powstania.

To też staraniem referatu kulturalno-oświatowego dnia 10 bm. w miejscowym Klubie Robotniczym łaskawie przez zarząd tegoż użyczonym, urządzona została akademja ku uczczeniu powstania styczniowego.

Uroczystość rozpoczął chór strzelecki odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“. Którego zgromadzeni strzelcy i strzelczynie oraz sympatycy wysłuchali stojąc.. Słowo wstępne wypowiedział komendant P-okrg. ob prof. Wilczyński, po którym referent Kult.-ośw. ob. pan Mazurek wygłosił odczyt „O powstaniu w 1863 roku. Punktem 4 było odczytanie rozkazu okolicznościowego, po czem odśpiewano pieśń „Pierwszej Brygady“. Po 10-minutowej przerwie, deklamowali: Ob. Głębowski wiersz poety legjonowego Mączki „Ranny“, ob. H. Marszałkówna Or-Ota „List z Sybiru“ i ob. K. Sadowski A. Asnyka „Jeniec“.

Na zakończenie chór odśpiewał piosenki okolicznościowe.

Szukacie przyczyny.

Szukacie zła początku i nieszczęść przyczyny
W zaraźliwej, niszczącej zawierusze Wschodu;
Szukacie w purpurowych odblaskach Zachodu,
Które ścielą się żwawo na łąki doliny.

Oskarżacie się wzajem często bez powodu.
Kalacie błotem laury i zasług wawrzyny,
Posądzając o zdradę, Kainowe czyny
Szare tłumy — lub wodzów i ojców narodu.

Szukacie jądra prawdy, jak źdźbła w bliźnich oku,

Podczas gdy w oku własnem nie widzicie belki,
Szukacie jej, jak perły w spienionym potoku,

Szukacie, jak świat długi, szeroki i wielki,
W wirze miasta i we wsi oddalonej głuszy,
Tylko jej nie szukacie w swojej własnej duszy!

„Mucha“

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	9,300,000
Londyn	39,850,000
Belgja	362,700
Paryż	422,500
Szwajcarja	1,618.000
8% pożycz. złota	12,000,000
4% poż. prem.	800,000
Bony złote S. II A.	1,350,000
Frank zł. podat. na 14.2	1,800,000
„ „ „ „ 15.2	1,800,000
Listy Tow. Kr. Ziem.	80,000,000

Kurs giełdowy dolara, franka szw. i fr. złotego
w/g. notowań giełdy Warszawskiej.

Data	Płacono marek polskich		
	Za dolara	Za franka szwajcars.	Za franka złotego
Rok 1923			
2 styczeń	17.875	3.405	—
15 „	22.650	4.350	—
1 luty	34.000	6.380	—
15 „	48.500	8.776	—
1 marzec	42.250	7.535	—
15 „	43.010	8.090	—
3 kwiecień	43.715	8.200	—
16 „	43.110	7.985	—
1 maj	46.730	8.520	—
15 „	47.750	8.635	—
1 czerwiec	52.500	9.799	—
15 „	93.450	17.285	—
1 lipiec	103.000	18.250	—
16 „	113.000	19.500	—
1 sierpień	194.000	34.850	—
16 „	246.000	44.300	—
1 wrzesień	249.000	44.980	—
15 wrzesień	282.500	49.650	55.500
1 październik	380.000	67.900	73.400
8 „	580.000	103.800	112.000
15 „	910.000	161.650	178.800
24 „	1.725.000	313.000	340.000
2 listopad	1.650.000	294.000	317.000
9 „	1.795.000	310.000	343.650
15 „	1.875.000	327.500	362.000
24 „	2.900.000	506.500	558.600
5 grudzień	3.550.000	619.000	684.800
10 „	3.800.000	668.500	739.850
15 „	5.200.000	905.400	1.002.600
23 „	6.100.000	1.055.000	1.146.800
Rok 1924			
2 styczeń	6.400.000	1.108.500	1.229.350
8 „	10.100.000	1.757.000	1.946.000
14 „	9.950.000	1.733.000	1.902.000
21 „	9.875.000	1.707.000	1.893.000

Kurs franka waloryzacyjnego
(stosownie do art. 3 ustawy z d. 6 grudnia 1923 r.)

1 stycz.	1.220.000	16 stycz.	1.900.000
2 „	1.220.000	17 „	1.900.000
3 „	1.230.000	18 „	1.900.000
4 „	1.230.000	19 „	1.900.000
5 „	1.280.000	20 „	1.890.000
6 „	1.390.000	21 „	1.900.000
7 „	1.410.000	22 „	1.900.000
9 „	1.580.000	23 „	1.890.000
10 „	1.950.000	24 „	1.900.000
11 „	1.910.000	25 „	1.910.000
12 „	1.900.000	26 „	1.910.000
13 „	1.890.000	27 „	1.920.000
14 „	1.890.000	28 „	1.920.000
15 „	1.890.000	29 „	1.920.000

Redaktor W. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.